№ 273 (3073). Warszawa, PONIEDZIAŁEK 4 Października 1926 r. Rok XXXII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 do 2 po poł. Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warszawa, ul. Warecka № 7
Redakcja — tel. 176-70.
Administracja — tel. 120-13
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 20 groszy

Towarzysze! Pamiętajcie o „Dniu Młodzieży Robotniczej" 10 paźdz.

Kongres paneuropejski

Wiedeń, 3 października. (PAT.). Dzisiaj o godz. 10 przed południem odbyło się w wielkiej sali Domu Koncertowego uroczyste otwarcie 1-go kongresu paneuropejskiego w obecności wielu wybitnych osobistości i członków ciała dyplomatycznego. Otwarcia dokonał prezes unji paneuropejskiej w Austrji b. kanclerz dr. Seipll. Imieniem rządu austrjackiego powitał członków kongresu kanclerz austrjacki dr. Ramek, zaś imieniem gminy, m. Wiednia wiceburmistrz Emmerling. Następnie przemawiali według porządku alfabetycznego przedstawiciele paneuropejskich unji zagranicznych. Prezes polskiej organizacji unji paneuropejskiej Aleksander Lednicki podkreślił, że Polska już przez tradycję swoich poetów, a w szczególności Adama Mickiewicza, zawsze miała na oku ideał paneuropejski. Prezes Lednicki wyraził podziękowanie tym wszystkim, którzy pragną zbudować nową Europę.

Rosja sowiecka nie wzięła udziału w kongresie. W imieniu własnem przemawiał tylko Kierenskij, podkreślając, że plan nowej Europy wspólnie złączonej, powstał już w Rosji w marcu 1917 roku.

Uroczystość zakończył hr. Coudenhove - Kalergi, prezes unji paneuropejskiej, gorącym apelem pod adresem wszystkich rządów o utrwalenie pokoju europejskiego. Ze strony Polski byli obecni na kongresie pos. Dąbrowski i Bronisław Huberman.

Socjaliści niemieccy przeciwko monarchji

Berlin, 3 października. „Montag Morgen" podaje, że partja socjalistyczna w najbliższych dniach wniesie interpelację przeciwko ministrowi Reichswehry Geslerowi z powodu wprowadzania w błąd opinji publicznej przez zaprzeczenie wiadomości o udziale syna kronprinza w manewrach Reichswehry. Jak się okazało, syn kronprinza brał czynny udział w manewrach. Dziennik wypowiada jednak pogląd, że stanowisko Gesslera nie zostanie przez to zachwiane ponieważ cieszy się on jaknajzupełniejszem zaufaniem prezydenta Hindenburga.

Sowiety zabiegają o kredyt.

Londyn, 3 października. „Daily News" zamieszcza wywiad z Krassinem, który podkreślił, iż celem jego obecnego przyjazdu do Londynu jest ożywienie chłodnych stosunków angielsko - sowieckich, przyczem w pierwszym rzędzie idzie o nawiązanie stosunków handlowych. Krassin zaznaczył, iż Rosja obecnie gotowa jest uregulować sprawę długów. Rząd sowiecki poczynił w ostatnim czasie duże oszczędności budżetowe, zmniejszając armję w ciągu ostatnich lat z 5 na 1 i pół mil. żołnierzy. W sprawie kredytów oświadczył, że w Niemczech stoją do dyspozycji Sowietów kredyty krótkoterminowe, jednakże gospodarstwo sowieckie potrzebuje kredytów długoterminowych dla żywszego rozwoju przemysłu.

Likwidacja powstania greckiego.

Ateny, 3 października. (PAT.). Pułkownicy Zervas i Dertilis, dowódcy bataljonów, które zbuntowały się w dniu 9-go września, zostali skazani na dożywotnie ciężkie więzienie; pozatem jeden z oskarżonych został skazany na trzy lata więzienia, a pozostali 10 oskarżonych zostali uniewinnieni.

W obronie spożywców

Paryż, 3 października. Były minister Loucheur ogłasza w czasopiśmie „Usine" artykuł o pakcie żelaznym. Autor zapytuje, czy interesy spożywców są dostatecznie zabezpieczone wobec europejskiego porozumienia wytwórców żelaza i stali. Sprawa ta była poruszana przez francuski przemysł przetwórczy. Pożądanem byłoby utworzenie zwierzchniej instytucji kontrolnej złożonej z wytwórców i spożywców, któraby potrafiła przeciwstawić się wszelkim nadużyciom. Dowodem tego, że interesy spożywców przez zawarcie kartelu żelaznego mogą być naruszone jest interpelacja przywódcy socjalistów francuskich Bluma, która wskazuje na konsekwencje gospodarcze i społeczne, które wywołać może pakt żelazny.

Katastrofa lotnicza.

Londyn, 3 października. Samolot francuski, który o godzinie 1-ej popołudniu udał się z Paryża do Londynu uległ wypadkowi w hrabstwie Kent w pobliżu miejscowości Penshurst. Ofiarą wypadku padło pięciu pasażerów, lotnik i mechanik, którzy spłonęli razem z aparatem. Przyczyna wypadku nieznana, ponieważ nikt z pasażerów samolotu nie ocalał. Na 10 minut przed wypadkiem została wysłana z samolotu iskrowa depesza, zawiadamiająca, iż wszystko jest w porządku. Lotnik, który prowadził samolot, uchodził za jednego z najlepszych lotników francuskich i przeleciał przeszło 300 tysięcy kilometrów.

—o::o—

Wiadomości telegraficzne

— Sytuacja strajkowa w porcie hamburskim nie uległa zmianie. Ruch portowy ustał zupełnie. Oczekiwany dziś parowiec holenderski został skierowany z powrotem do portu Rotterdamskiego.

— Amerykański samolot pocztowy zderzył się w powietrzu z wielkim orłem, którego zabił na miejscu. Samolot został ciężko uszkodzony i musiał natychmiast lądować.

— Od szeregu tygodni trwający konflikt o płace w norweskim przemyśle papierniczym, został zlikwidowany. Praca zostanie wznowiona niezwłocznie.

Nieproszeni „obrońcy".

Ostatnie wypadki przyćmiły nędzną komedję, jaką Chjena z pracownikami państwowymi znowu zagrała. A jednak urządziła ona pracowników państw. widowisko takie, że warto je uwiecznić...

Oto nagle, jakby na komendę, cała prasa chjeńska jęła — przed zebraniem się sejmu — gorzkie łzy ronić nad „dolą rzesz urzędniczych" i wytykać Rządowi, że podwyższając pobory oficerów zapomniał o urzędnikach.

Ten sam obóz, który w Sejmie zawsze **utrącał i utrąca każde żądanie podwyżki płac urzędniczych,** który każdą akcję urzędników i kolejarzy w kierunku podwyżki płac zawsze zajadle **lżył i denuncjował,** który dopiero, co bo za Zdziechowskiego, cały ciężar „sanacji" skarbowej **przerzucał na pracowników państwowych, (począwszy od zniesienia mnożnej aż do procentowej obniżki poborów, emerytur a nawet pensji wdowich i sierocych),** który dla strajkujących kolejarzy i pocztowców jesienią 1923 r. miał tylko sądy doraźne i kule, ten sam obóz poczuł nagle „troskę" o byt pracowników państwowych!...

Ale oto przyszła próba rzetelności tej „obrony". Podczas dyskusji sejmowej nad ostatniem prowizorjum budżetowem pos. tow. Moraczewski, im. klubu P. P. S., zażądał podwyżki płac urzędniczych tylko o 10 proc., a dla pokrycia tego wydatku (w ostatnim kwartale b. r.) zaproponował wstawienie do budżute, tytułem **zaległego** podatku majątkowego, skromnej stosunkowo sumy 27 mil.

I cała Chjena wraz z witosikami wniosek powyższy obaliła!.. Ci sami ludzie co dopiero przed kilku dniami w „Dwugroszówce", „Warszawiance", „Rzeczypospolitej", tak „biadali" nad losem pracowników państwowych, ci sami właśnie wniosek o bardzo skromną poprawę tego losu **z całym cynizmem utrącili!..**

Gdyby wniosek klubu P. P. S. nie był **uczciwem dążeniem** do poprawy bytu prac. państwowych, lecz tylko złośliwem intryganckiem podstawianiem nogi b. Rządowi, Chjena byłaby napewno za nim głosowała. Utrąciła go jednak, ponieważ umożliwiał on w sposób realny podwyżkę płac urzędniczych.

Niesłychanie zabawny widok sprawia na tem tle **koziołkowanie związków żółtych,** zwłaszcza u kolejarzy.

Nie tak to dawno temu, gdy gabinet spółki **Chjeno - Piast - N. P. R.** wystąpił w kwietniu ze swym prowokatorskim projektem ustawy o „równowadze budżetowej", projektem oznaczającym **bezczelny poprostu rozbój** na pracownikach państwowych i kolejarzach.

Gdy Związek klasowy kolejarzy, w odpowiedzi na ów projekt, począł masy kolejarskie przygotowywać **do strajku generalnego,** związki żółte jak chjeński P. Z. K. lub enpeerowski Z. Z. P., **napadły na Z. Z. K.,** z kłamliwemi odezwami, **rozbiły blok** związków kol. i usiłowały wmówić w kolejarzy, że im... **„żadna krzywda się nie dzieje"** i że do niezadowolenia żadnego nie mają powodu.

Wszystkie te kłamstwa fabrykowane były w obronie gabinetu chjeńsko - piastowo - enpeerowskiego! Tę **zdradę interesów pracowniczych przypłaciły żółte związki ciężkiem bankructwem** i z przewrotu majowego wyszły **zupełnie pogruchotane...**

I oto po przewrocie, rozpoczęły tę samą rzecz śpiewać nagle na zgoła odmienną melodję.

Za Zdziechowskiego i Chądzyńskiego: nieruchoma mnożna, procentowe obniżki poborów i emerytur, nowe ciężkie opłaty na artykuły codziennego użytku, na dokumenty, świadectwa na legitymacje służbowe na zniżki jazdy i t. d. i t. d., **wszystko to było dobre i słuszne,** a przygotowania Z. Z. K. do strajku to była jeno... **„intryga P. P. S."** przeciw Rządowi „narodowemu"!..

To było przed 12 maja b. r.!.. Po przewrocie wszystko się nagle odmieniło i na szpaltach pisemek związków żółtych pojawiły się w hałaśliwej formie **te same żądania,** które dopiero przed paru tygodniami zwalczało się jako intrygę ze strony Z. Z. K.

Enpeerowskie Zjednoczenie, które we wszelakiem błaznowaniu, zawsze bierze rekord, w kilka już dni po przewrocie wystąpiło na szpaltach swej prasy nietylko o zniesienie redukcji płac, ale uruchomienie mnożnej i wogóle te wszystkie postulaty, które jeszcze przed kilkunastu dniami — za „swego" ministra — **zwalczało!**

Trudno doprawdy dalej już posunąć błaznowanie z poważnemi rzeczami...

I to błazeństwo uprawiają związki żółte w dalszym ciągu. Błędy gabinetu Bartla jego tchórzliwą wobec reakcji politykę i rosnące skutkiem tego rozczarowanie wśród mas, związki żółte na gwałt wykorzystują, by po poprzednio poniesionych klęskach jakoś się odegrać. Z. Z. P. (prawica) goni jak opętaną po całym b. zab. pruskim, swej niedawnej domenie. A że obecnie boi się ono zwoływać wiece samych kolejarzy, bo ci swych niedawnych „opiekunów" bez ceremonji **wyrzucają za drzwi,** więc zwołuje zgromadzenia mniej uświadomionych i słabiej zorganizowanych pracowników państwowych, czepia się pocztowców i t. p., piorunuje na przewrót majowy, na Z. Z. K., na P. P. S. i... grozi... strajkiem!

Niedawno temu wydało Zjednoczenie przeciw Z. Z. K. odezwę do kolejarzy, zarzucającą związkowi klasowemu, że **„zdradza"** (!) kolejarzy, że uprawia **„ugodę (!)** z Rządem" i że **„przeszkadza"** (!) walce o poprawę bytu...

Ta bezprzytomna enpeerowska paplanina ma taki skutek, że kolejarze... ryczą ze śmiechu.

A za cyniczną i perfidną grę jaką sobie prawica sejmowa i jej służalcy z Z. Z. P. czy P. Z. K. urządzają z pracownikami państwowymi, zapłacą masy pracownicze przy nowych wyborach.

Kcz.

Zmęczenie. Przemęczenie. Znużenie. Przeciążenie.

Kwestja zmęczenia oddawna już jest znana, od wieków, odkąd praca istnieje. Zwracał już uwagę na zmęczenie słynny uczony Galileusz w XVI wieku i Vauban w XVIII. Badania jednak naukowe nad zmęczeniem datują się dopiero od lat 30 — od prac Mosso, Amara, od całego szeregu zjazdów naukowych w Paryżu, Brukseli, Berlinie, Waszyngtonie, Medjolanie, Wiedniu.

Z rozwojem przemysłu, a zwłaszcza podczas wszechświatowej wojny, kiedy gorączkowa praca zawrzała w fabrykach amunicji, **zmęczenie** występuje nie jako naturalny objaw fizjologiczny po umiarkowanej pracy, lecz **jako czynnik szkodliwy, chorobowtórczy, który wszelkiemi siłami należy usunąć.**

Dziś, w epoce powojennej, kiedy na każdym kroku deptane są prawa ochrony, **kwestja zmęczenia staje się palącą, nagłą, niecierpiącą zwłoki.**

Każdy robotnik w Łodzi, Białymstoku czy Bielsku, każdy sekretarz związku zawodowego powinien dziś zrozumieć, że **samobójstwem jest pracować w stanie zmęczenia,** ponad ośm godzin, w warunkach niezdrowych, przy uciążliwych metodach pracy.

Fizjolodzy i higjeniści zgadzają się, że **praca jest właściwością organizmu każdej istoty żyjącej,** że praca w higjenicznych warunkach nietylko nie jest szkodliwa, lecz konieczna i niezbędna dla rozwoju i zdrowia człowieka.

Każda praca, jak każda czynność organizmu (oddychanie, trawienie, chodzenie, myślenie), sprowadza pewnego rodzaju **zmęczenie objektywne,** które objawia się podniesieniem liczby pulsu, oddechów, ciepłoty, zmianą moczu i t. p.

Ten rodzaj zmęczenia jest z początku ukryty, nie dochodzi często do samowiedzy człowieka, nie wywołuje przykrego samopoczucia, ustaje po skończeniu pracy w 15 do 30 minut, czy nawet prędzej, czy też po nocnym odpoczynku i śnie.

To zmęczenie możemy uważać za normalne, fizjologiczne, nieszkodliwe dla organizmu, konieczne nawet dla prawidłowego życia, jak bicie serca, utlenianie, myślenie. **Takie zmęczenie może chwilowo wywołać nawet pewne znużenie** organizmu, przykre samopoczucie: ociężałość, przygnębienie, ból głowy, ból w kończynach i inne niedomagania.

Znużenie może też przejść prędko i bez śladu po odpoczynku fizycznym i umysłowym. **Zresztą na uczucie znużenia mogą wpływać inne duchowe czynniki** niezwiązane bezpośrednio z pracą: smutek, zwątpienie, zawód, rozpacz. Wtedy mózg i nerwy biorą górę ponad wszystkiemi organami, są przeciążone, tracą równowagę, — mogą nastąpić istotne zaburzenia umysłowe i duchowe, choć niema prawdziwego zmęczenia fizycznego.

Tak samo również **przeciążenie fizyczne,** spowodowane podnoszeniem przesuwaniem, dźwiganiem wielkich ciężarów, nie jest właściwie zmęczeniem, lecz tylko chwilowym szkodliwym wysiłkiem, uszkodzeniem, wypadkiem przy pracy.

Nam — fizjologom, higjenistom pracy — nie o zmęczenie normalne tu chodzi, nie o przeciążenie jakiegoś organu, nie o znużenie nawet człowieka lub jego zmęczenie indywidualne, osobnicze, lecz o **przemęczenie przemysłowe w zakładach pracy,** gdzie cały splot warunków i szkodliwych czynników składa się na utratę zdrowia i życia pracowników.

Takie przemęczenie stanowi prawdziwą, istotną chorobę zawodową. Ono jest skupionem zmęczeniem co do ilości, a nerwowem zmęczeniem co do swej natury i skutków pośrednich i bezpośrednich. Dopiero w ostatnich czasach dokładnie jest oceniany ten rodzaj zmęczenia.

Nie ten robotnik jest **istotnie przemęczony,** który się czuje w końcu dnia znużonym, lecz **który staje nazajutrz do pracy po niedostatecznym odpoczynku, z wyraźnie zmniejszoną zdolnością do pracy.**

Jeszcze organizm ludzki nie wypoczął, jeszcze zmęczenie odbija się na sercu, płucach, mózgu lub nerwach, a musi wziąć się do nowego wysiłku, do nowej pracy. Co wieczór zmęczenie powiększa się, nagromadza.

Jeżeli koń wyścigowy jest zmęczony, nigdy nie staje do nowego wyścigu, aż całkowicie nie wypocznie. Jeżeli wół roboczy zbyt długo i ciężko pracował, nie zaprzęgną go do pługa, aż ślady zmęczenia nie znikną...

Liczne są przyczyny przemęczenia przemysłowego: długość! i intensywność pracy, brak odpoczynku i odpowiednich przerw, brak światła, powietrza, ciszy, higjeny w zakładach pracy, niehigjeniczne metody pracy i rodzaje jej, surowce, narzędzia i t. p.

Zmęczenie, przemęczenie jest właściwie zmęczeniem nerwowo - mózgowego systemu. Słusznie mówi wielki znawca i badacz w tej dziedzinie, profesor angielski Newman „Zagadnienie zmęczenia przy pracy jest przedewszystkiem zagadnieniem zmęczenia nerwowego systemu i następstw z niego wynikających", choć pracownik nieraz skarży się jedynie na ból w mięśniach.

A praca dzisiejsza w obecnych warunkach wymaga wielkiego natężenia nerwów i mózgu — silnej woli, bezustannej uwagi, wciąż szybszej i dokładniejszej czynności.

Zmęczenie zbytnie, **przemęczenie** nie pochodzi z nadmiernego ubytku materjałów palnych lecz z **powodu nagromadzenia w tkankach organizmu trujących substancji,** które powinny być zeń wydalone z moczem, potem, powietrzem wydychanem.

Wiele już doświadczeń na tem polu dokonano.

Jeżeli zastrzykniemy do żyły zdrowemu psu krew przemęczonego, zziajanego psa, to wywołamy takież same objawy przemęczenia. Jeżeli przemyjemy u zmęczonej żaby krew strumieniem czystej wody z solą, to mięśnie jej ożyją, zaczną się kurczyć.

Przemęczenie więc jest samootruciem organizmu. **Dr. J. Z.**

———::o.:———

Polska w Radzie Ligi a sprawa narodowościowa w Polsce

Sukces, jaki odniosła delegacja polska w Genewie, wtedy tylko posiadać będzie cechę trwałości, gdy zamiast miejsca półstałego (. j. trzyletniego z prawem ponownego wyboru na następne trzechlecie) otrzyma Polska stałe miejsce w Radzie Ligi Narodów.

Aby ten sukces osiągnąć trzeba już od dzisiaj przygotowywać dla siebie grunt korzystny w opinji krajów, reprezentowanych w Lidze. Najlepszym do tego środkiem będzie uregulowanie kwestji narodowościowej w Polsce.

Wroga nam propaganda usiłuje w oczach całej Europy przedstawić Polskę, jako kraj, przypominający Węgry przedwojenne z ich polityką uciskania i ujarzmiania obcych narodowości.

Chociaż w książkach i artykułach, mających na celu zdyskredytować Polskę, jest wiele przesady, a nawet bezczelnego kłamstwa (jak chociażby w książce francuskiego litwomana Etchegoyena „Polsko! Polsko!"), to jednak nie da się zaprzeczyć, że zadanie nasze przeciwdziałania tym kłamstwom byłoby o wiele ułatwione, gdyby władze raz nareszcie posiadały zdecydowaną politykę względem mniejszości narodowych, tak licznie, a w wielu wypadkach zwartą masą zamieszkujących w naszem państwie.

Od tak zwanych ustaw ramowych, zresztą bardzo niedostatecznych, bo ogarniających jedynie dziedzinę języka, przejść należy do praktyki tolerâncyjnej, opartej na ustawodawstwie, obejmującem wszystkie dziedziny życia mniejszości.

Dotychczas jedynie P. P. S. umiała postawić kwestję narodowościową w państwie na szerokiej płaszczyźnie, nie wahając się wysunąć hasło autonomji w tych dzielnicach kresowych, w których autonomja jest istotnym wyrazem potrzeb ludności miejscowej i gdzie jej wprowadzenie mogłoby ściślej związać ludność z Państwem. W innych stronnictwach lewicowych panowała i panuje do tej chwili w powyższej sprawie atmosfera niezdecydowana. Jedne uzależniają swe stanowisko od sympatji do tej czy innej mniejszości, zamiast stanąć jasno na gruncie zasadniczym, inne boją się wogóle dotykania tej kwestji.

Są i takie stronnictwa lewicowe, które jaknajdalej odrzucają od siebie myśl o możności współdziałania mniejszości narodowych z lewicą polską przy ewentualnem zaprowadzeniu prawdziwie demokratycznych rządów w Państwie.

Do tej sprawy bardzo ważnej i wymagającej wszechstronnego rozważania, wypadnie nieraz jeszcze powrócić. Dziś zaś należy z naciskiem skonstatować, że nieuregulowanie sprawy narodowościowej w Państwie mścić się może jeszcze nieraz na gruncie międzynarodowym.

Dlatego lata, oddzielające nas od terminu, w którym w Genewie oczekuje Polskę możliwość powtórnego wyboru, poświęcić należy uregulowaniu kwestji mniejszości narodowej w duchu nowoczesnych ideałów wolności i równouprawnienia.

Jeśli obecny Sejm w większości reakcyjny zaognił tylko sprawę narodowościową w Państwie, to lewica polska winna, nie oglądając się na to, że ktoś za nią pracy dokona, ustalić wspólny program w dziedzinie stosunku do mniejszości narodowych i przeprowadzić go w przyszłym Sejmie, którego skład — jak należy się spodziewać — będzie bardziej demokratyczny, niż w Sejmie obecnym.

Jan Krzesławski.

———o::o———

Strajk uczniów szkoły rolniczej w Żyrowicach

W Państwowej Szkole Rolniczej w Żyrowicach pow. Słonimski wybuchł niebywały w dziejach polskiego szkolnictwa ogólny strajk uczniów wszystkich klas tej szkoły.

Strajk trwa już szósty dzień i wobec braku należytej interwencji ze strony Min. Oświaty nie zbliża się ku końcowi. Przebieg zajść, które strajk wywołały, był następujący:

Dnia 21 września r. b. na lekcji religji ksiądz Siekierko, prefekt szkoły, wyrzucił z sali wykładowej bez najmniejszego powodu ucznia III kursu wydziału leśnego. Księdzu niepodobał się chorobliwy trik twarzy u owego ucznia. Trzeci kurs leśny, uczniowie, którzy za kilka miesięcy mieli otrzymać patenty ukończenia szkoły, z których najmłodszy liczy lat 20, uznali ten fakt za obrazę i udali się do dyrektora szkoły, inż. St. Tarłowskiego, z prośbą o interwencję. Ponieważ dyrektor bezapelacyjnie, nie badając zupełnie sprawy, uznał czyn ks. Siekierki za właściwy, III kurs leśny postanowił zbojkotować wykłady księdza.

W odpowiedzi na to, dyrektor zawiesił wykłady na kursie, a w następstwie wydalił wszystkich uczniów wymienionego kursu. Tego samego dnia (27 ub. m.) rano wszystkie pozostałe kursy wydziałów: leśnego, meljoracyjnego i rolnego opuściły sale wykładowe, wysyłając jednocześnie delegację do dyrekcji z prośbą o cofnięcie uchwały, wydalającej uczniów kursu III wydziału leśnego. Odmowna odpowiedź dyrektora zdecydowała o strajku.

W czasie od 27 ub. m. dyrekcja stosowała represje wobec uczniów, chcąc zmusić ich do złamania zdecydowanej, ale i spokojnej postawy. Pomiędzy innemi zastosowano środek następujący: w myśl regulaminu szkolnego internat i bramę szkolną zamykano o godz. 9 wiecz. Dyrektor, wiedząc, że wszyscy uczniowie są zebrani na naradzie w oddzielnym budynku, gdzie mieści się kurs III leśny, nakazał bramę zamknąć i niewpuszczać nikogo już o godzinie 8.30 wiecz. Skutek był taki, że około stu uczniów zmuszonych było przenocować bądź pod gołem niebem, bądź w stajni folwarcznej. Rezultatem tej represji, niegodnej pedagoga, było zachorowanie kilkunastu słabych uczniów. Dodać należy, że ani lekarza, ani felczera szkoła nie posiada.

Ministerjum Oświaty winno bezzwłocznie wysłać bezstronną komisję, którąby zbadała zajście i dała satysfakcję słusznie oburzonym uczniom, których nieumiejętne i niepedagogiczne rządy dyr. Tarłowskiego doprowadziły do ostateczności, iż chwycić się musieli tak niepraktykowanego w szkołach środka, jakim jest strajk.

Dodać należy, iż dobrzeby było, gdyby komisja zajęła się zbadaniem całokształtu stosunków panujących w szkole w Żyrowicach, które zarówno pod względem pedagogicznym, naukowym, jak i gospodarczym wiele pozostawiają do życzenia. Chodzi tu o przeróżne intrygi w łonie Rady Pedagogicznej, które wywołuje p. dyrektor oraz o sprawę remontu gmachu szkolnego i odbudowy folwarku, co kosztowało Skarb Państwa do 1,000,000 zł.

Min. winno sprawę strajku załatwić taktownie i szybko, by nie marnować roku szkolnego uczniom.

———o::o———

Prześladowanie szkolnictwa ukraińskiego

Przed kilku miesiącami ukazał się w „Słowie Polskiem" artykuł posła endeckiego p. Prószyńskiego o specjalnem rozporządzeniu Minist. Oświaty, dotyczącem reorganizacji szkolnictwa niepolskiego. Reorganizacja ta miała polegać na tem, iż w szkołach z językiem niepolskim w miejsce dotychczasowego języka wykładowego w nauczaniu historji i geografji Polski wprowadza się z rozpoczęciem bieżącego roku szkolnego język polski jako wykładowy.

Wiadomość, podana przez p. Prószyńskiego była przez kilka miesięcy tematem licznych alarmów w prasie ukraińskiej, która domagała się wyjawienia lub opublikowania tego rozporządzenia.

Niestety, wiadomość ta znalazła potwierdzenie w rozporządzeniu Minist. Oświaty, które zaledwie przed kilku dniami dostało się do rąk dyrekcji gimnazjów ukraińskich.

Rozporządzenie to brzmi:

Warszawa, 2 czerwca 1926.

Min. Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.
Nr. II. 6288/26.

Do Panów Kuratorów Okręgów Szkolnych: Lwowskiego, Wołyńskiego, Poleskiego, Wileńskiego i Białoruskiego.

Ministerstwo poleca Panom Kuratorom wymagać we wszystkich szkołach średnich ogólnokształcących z językiem nauczania niepolskim, w których program tak jest ukształcony, iż historja Polski jest oddzielona jako osobny przedmiot od nauki historji powszechnej, prowadzenia w języku polskim nauki języka i literatury polskiej, historji Polski i nauki o Polsce współczesnej. W języku polskim prowadzi się również nauka geografji Polski w gimnazjum wyższem. Nauka innych działów historji i geografji może odbywać się w języku nauczania szkoły.

Kierownik Ministerjum
S. Mikułowski - Pomorski.

„Sanacyjny" ten dokument, datowany 2-go czerwca Kuratorja odnośne otrzymały zapewne jeszcze przed rozpoczęciem się ferji szkolnych. Charakterystyczne jest dla stosunków panujących na Kresach Wsch., iż Kuratorja te przed ferjami i przez cały czas ich trwania nie zawiadomiły wogóle zainteresowanych zarządów szkół o projektach zmian przewidzianych w rozporządzeniu, w myśl którego szkoły te mogłyby się odpowiednio przygotować.

To zagadkowe, niczem nieuzasadnione milczenie Kuratorjów wywołało obecnie, w chwili realizowania tego rozporządzenia, zrozumiałe oburzenie i rozgoryczenie wśród społeczeństwa ukraińskiego. Pominąwszy bowiem straty materjalne, poniesione przez kupno ukraińskich, obowiązujących dotychczas podręczników, rozporządzenie to wywołało chaos w szkolnictwie, gdyż do gimnazjów ukraińskich przydziela się obecnie nowe siły nauczycielskie, celem nauczania historji i geografji w języku polskim.

Dotychczas naogół odczuwano brak kwalifikowanych sił w nauczaniu tych przedmiotów, a w licznych nawet państwowych gimnazjach przedmioty te wykładają studenci czwartego, a nawet i trzeciego roku studjów.

Wobec wzmożenia się nagłego zapotrzebowania nowych sił nauczycielskich istnieje obawa, że przez zaangażowanie szeregu nieodpowiednich jednostek obniżyć się może poziom szkolnictwa.

Zauważyć przytem należy, że inwazja takich sił zagraża właśnie szkołom ukraińskim, gdzie prócz fachowych wiadomości i wiedzy trzeba jeszcze sporo taktu i godnego reprezentowania stanowiska i powagi polskiego nauczyciela i pedagoga.

Chaosowi temu chociażby w drobnej części mogły zaradzić Kuratorja szkolne przez zawiadomienie przed lub podczas ferji o zmianach, wynikających z rozporządzenia, a nie jak obecnie gorączkowo przegrupowywać lub angażować nowe siły, co przeszkadza normalnemu tokowi pracy szkolnej.

Natomiast p. Prószyński, nie wiedzieć z jakiej racji i z jakiego tytułu zaledwie w kilka dni po przesłaniu tego rozporządzenia do Kuratorjów wiedział o jego treści, zapewne poufnej. Wskazuje to, iż p. Prószyński niedarmo cieszy się sławą nieoficjalnego kuratora lwowskiego okręgu szkolnego.

Nie wdając się w analizę lekkomyślnego rozporządzenia Minist. Oświaty, należy napiętnować sposób włodarzenia odnośnych kuratorów, którzy miast dbać o dobro szkolnictwa, jego rozwój i poziom — bawią się w polityków i dyplomatów.

Jan Czerwiński.

———o::o———

GABRYEL KARSKI.

ZDOBYCZ.

I.

Mijając narożną latarnię, Karol ponownie spojrzał na zegarek i skonstatował, że jest kwadrans po siódmej, poczem przyśpieszonym krokiem, ruszył Krakowskiem Przedmieściem. Piątek był dlań najcięższym dniem w tygodniu ze względu na znaczną ilość młodocianych umysłów, jakie wypadało mu obsiewać ziarnami wiedzy. Teraz, „odwaliwszy" swą porcję korepetycji, młody student zmierzał ku domowi, znużony i złakniony wypoczynku. Nastawiwszy kołnierz palta, którego „ażurowość" grudniowy mróz traktował zgoła bezceremonjalnie, szedł Karol nieco przygarbiony, z wrokiem dość bezmyślnie utkwionym w zaśnieżony chodnik.

Nagle, w chwili, gdy przechodził obok kościoła Świętego Krzyża, ujrzał tuż pod nogami niewielką paczkę, owiniętą w bibułkę i owiązaną sznureczkiem. Spojrzał obojętnie i stąpnął kilka kroków, gdy wtem, niemal bezwiednie, zawrócił i schylił się po leżący przedmiot. Podniósł zawiniątko — i znieruchomiał: był to gruby plik banknotów. Karol obejrzał się wokoło; nie było w pobliżu nikogo, jedynie z naprzeciwka zdążał jakiś przechodzień, a pośrodku jezdni sterczał zziębnięty policjant, w tym momencie obrócony w stronę wylotu ulicy Oboźnej. Student przypatrzył mu się niespokojnie, zaczem rzucił jeszcze wstecz kilka obleśnych spojrzeń, równocześnie wpychając automatycznym ruchem paczkę do wewnętrznej kieszeni palta, i ruszył naprzód z nerwowym pośpiechem; po chwili wszakże opanował się i począł iść w tempie rozmyślnie powolnem. Gdy mijał przystanek przy Świętokrzyskiej, ujrzał odjeżdżający właśnie tramwaj; powziął wówczas nagłe postanowienie: dostać się do domu prędzej, jaknajprędzej. Obejrzał się, szukając wzrokiem dorożki lub samochodu, lecz nie znalazłszy nic w sąsiedztwie, puścił się pędem, dopadł tramwaju i wskoczył do wagonu przyczepnego.

Była ósma, gdy wchodził do swego mieszkanka przy ulicy Wilczej. Zastał tam — w pierwszym pokoju — zwykły o tej porze obraz: ojca siedzącego za stołem z rozłożoną przed sobą gazetą i siostrę — zbiedzoną, bladą panienkę, melancholijnie popijającą herbatę. Niesamowicie podniecony, Karol rzucił im krótkie: „Dobry wieczór!" i, uprzedzając stereotypowe: „Bardzoś dziś znużony", „Siadaj, herbata już gotowa" itp. — oświadczył z miejsca:

— Jestem śmiertelnie zmęczony. Głowa mnie boli. Nie będę nic jadł, wolę zaraz położyć się. Dobranoc.

Skinął głową ku siostrze, złożył szybki pocałunek na ojcowem czole i, unikając zwykłej serdecznej pogawędki i nie zwracając już na nich uwagi, przeszedł do drugiego pokoju, gdzie zapalił elektryczność i przekręcił klucz w zamku. Wtedy umieścił palto na wieszaku i niewiadomo czemu, rozejrzał się trwożnie po stancyjce, poczem, wzruszywszy ramionami, podszedł do wiszącego palta i wydobył z kieszeni tajemniczą paczkę. Rozpostarł na stole zlekka zabłoconą i mokrą od śniegu bibułkę i przyjrzał się banknotowi, widniejącemu na wierzchu. Był to bilet 1000-dolarowy. Karol zmierzył okiem grubość całego pliku, przesunął palcem po brzegu, jakgdyby bawił się talją kart i zajrzał ciekawie tu i owdzie: były tam banknoty po sto, pięćset i tysiąc dolarów. Wtedy powoli, metodycznie, nienawykłemi do tej czynności palcami jął pracowicie odkładać papierek po papierku. Ostateczny obrachunek rozsegregowaneych pieniędzy wyraził się sumą 14.000 dolarów — to przeszło sto tysięcy złotych, stwierdził bez trudu — i spojrzał na banknoty, jakgdyby z niedowierzaniem.

— Sto tysięcy złotych, powtórzył w myśli, chowając pieniądze do szufladki, którą starannie zawarł na klucz. Sprawdził jeszcze, czy dobrze zamknięta, wstał, usiadł wreszcie z powrotem przy stole, rozstawił łokcie, głowę wparł w splecione dłonie i zamyślił się.

— ...Sto tysięcy złotych. Tak. No i cóż stąd? Co mnie do tego? Co mnie to może, co mnie to **powinno** obchodzić? Głupi incydent, nic pozatem: znalazłem na ulicy paczkę banknotów. Pieniądze te nie należą do mnie i nie mam do nich żadnego prawa. To jest oczywiste. Trzeba je będzie zwrócić właścicielowi, którego — wobec tak wielkiej sumy — nietrudno będzie odszukać. To się również samo przez się rozumie. Jedno tylko w tem wszystkiem irytuje mnie — i dlatego nazwałem to zdarzenie głupiem: chodzi mi nietylko o ewentualny i przypuszczalny kłopot, jaki mnie czeka, lecz o to moje niesamowite podniecenie. Całe to rozdrażnienie jest właściwie zupełnie bezzasadne i muszę stwierdzić, iż od początku moje zachowanie się było niżej krytyki. Ten niepokój, jaki nagle w sobie odczułem, to oglądanie się, niczem złodziej... wstyd doprawdy! Przedewszystkiem, najlepiej byłbym uczynił, nie podnosząc wcale paczki, leżącej na trotuarze. Fakt, nie dotyczący mnie zgoła, nic mnie nie powinien obchodzić. Nigdy też wogóle nie schylam się na ulicy... Dziś dopiero pierwszy raz usłuchałem tego niedorzecznego odruchu. No, ale niema co tego rozstrząsać. Stało się. Stoję wobec faktu dokonanego... Psiakrew! fakt, bądź co bądź, imponujący! — przemknęło mu przez myśli mimowoli, gdy, zasiadłszy głębiej w fotelu, spojrzał ku szufladce... — Teraz należy jedynie zdecydować, co winienem uczynić w tej sytuacji.

Karol wstał, zapalił papierosa i zdjąwszy obuwie, a wdziawszy na nogi miękkie pantofle, jął przemierzać wolnemi kroki swoje locum.

Był to niewielki pokoik o jednem oknie, w tej chwili zasłoniętem roletą. Pośledniego gatunku stół, sosnowe krzesło, fotel trzcinowy oraz sędziwa otomana, w nocy służąca za łóżko, stanowiły skromne umeblowanie, od którego odbijała prześliczna hebanowa, z bronzowemi okuciami szafka o oszklonych drzwiczkach; za niemi widniały na górnych półkach wytworne oprawy kompletów dzieł najwybitniejszych autorów polskich i cudzoziemskich, poniżej znaczyły się szeregi płóciennych grzbietów. Wszystkie książki były ułożone we wzorowym porządku i mile wabiły ku sobie. Obok zaś na ledwo widocznej etażerce piętrzył się bezładny stos podręczników, grubych kodeksów, zbiorów ustaw oraz skryptów uniwersyteckich. W kącie chyliła się smętnie wiolonczela w ceratowym, zlekka zapylonym pokrowcu. Na stole — maszyna do pisania i plik rękopisów.

Karol pogłaskał wzrokiem swą ukochaną bibljoteczkę, przerzucił nagromadzone papiery — i począł nanowo maszerować, starając się myśleć możliwie systematycznie.

Doznawał uczucia wewnętrznego rozdwojenia. Oto teraz z niezwykłą elokwencją począł w nim argumentować „szczęśliwy znalazca".

— ...Cóż, mój panie? Przypadek. Fortunny zbieg okoliczności. Znalazłem na ziemi skarb. W tem, że podniosłem leżącą samotnie paczkę, niema oczywiście nic zdrożnego. Czemu nie miałbym zatrzymać tej przypadkowej zdobyczy? Zdarzenie to można całkiem dobrze przyrównać do wygranej na loterji. Wygrywam wielki los. Szczęśliwy przypadek w jednej chwili zmienia radykalnie moją egzystencję; staję się człowiekiem zamożnym. Tutaj—casus analogiczny. Cóż mi przeszkadza skorzystać z tego przypadku?

KRONIKA POLITYCZNA.

PIERWSZE POSIEDZENIE NOWEGO GABINETU.

Wczoraj o godz. 5-tej popołudniu odbyło się w gmachu Prezydjum Rady Ministrów pierwsze organizacyjne posiedzenie Rady Ministrów, które trwało do godziny 8 wieczorem. O godzinie 9-tej p. minister Bartel wyjechał na otwarcie linji kolejowej Podzamcze — Kalety. Ministrowi Bartlowi towarzyszą ministrowie Kwiatkowski i Romocki oraz jego sekretarz osobisty porucznik Zaćwilichowski.

Z MIN. SPRAW WEWN.

W sobotę dnia 2 b. m. o godz. 5 po poł. Min. Spr. Wewn. Sławoj Składkowski odbył dłuższą konferencję z ustępujących ministrem p. Młodzianowskim. Równocześnie nowemu ministrowi przedstawieni zostali pp.: dyrektorowie departamentów. W poniedziałek, dnia 4 b. m. o godz. 10 rano odbędzie się w obecności wszystkich urzędników Ministerjum pożegnanie ustępującego ministra p. Młodzianowskiego oraz powitanie nowego p. Składkowskiego.

———::o::———

Niedopuszczalne stosunki w majątku Załutyń (pow. Bialski).

Jak postępują sędziowie Żyliński i Bazylczuk.

(kor. własna)

W roku 1923, przy parcelacji państwowego majątku Załutyń w powiecie Bialskim, ośrodek nabył szwagier Prezesa Okr. Urzędu Ziemskiego w Lublinie, p. „hrabia" St. Komorowski, typowy obszarnik-wyzyskiwacz robotników rolnych. **Ośrodek ten miał być oddany Sejmikowi w Białej na szkołę Rolniczą, lecz wpływy p. „hrabiego" okazały się większe i, w rezultacie, ośrodek pozostał przy nim.**

Stosunki, jakie panują w Załutyniu, śmiało **nazwać można mordownią robotników; nie wypłaca się im należnych zarobków po cztery, pięć i sześć miesięcy, a gdy zgłodniały robotnik idzie upomnieć się o chleb, jest katowany do utraty przytomności i pozbawiony pracy.**

P. „hrabiemu" pomaga wiernie rządca Berczyński (oficer rezerwy W. P.), który, w sposób nieludzki obchodzi się z robotnikami, na każdym kroku bijąc ich i maltretując, (tow. tow. Kołtun i Szymczuk), gdyż jest pewny, że przy protekcji p. „hrabiego", wszystko uchodzić mu będzie bezkarnie. Berczyński, zachęcony dotychczasową bezkarnością zbrodni **w tych dniach, w sposób iście zwierzęcy pobił tow. Szymczuka.** Tow. Szymczuk skierował sprawę do Sądu Pokoju w Piszczacu, który ukarał Berczyńskiego aż.... 10 zł. grzywny. Rozwścieczony tym „zuchwalstwem", obszarnik podał tow. Szymczuka do tegoż sądu o eksmisję z mieszkania.

W dniu 7 b. m. na rozprawie sądowej, sąd postanowił wyeksmitować tow. Szymczuka, nie rozwiązując z nim umowy najmu. Nie pomogły tłomaczenia, że, bez rozwiązania umowy, nie może być mowy o eksmisji. Wyjaśnienie, że sprawy tego rodzaju należą do Komisji Rozjemczej, sąd odrzucił, motywując to tem, że tow. Szymczuk nie pracuje (pracować nie mógł gdyż był chory, a kiedy przyszedł do pracy, rządca Berczyński wypędził go). **P. „hrabia" tegoż samego dnia otrzymał tytuł wykonawczy, przyjechał do Białej, zabrał komornika, ten zaś, przybywszy na miejsce, odrazu wyznaczył licytację na ostatnią krowinę tow. Szymczuka, za koszta egzekucyjne i sądowe!!**

Tak oto postępuje z robotnikami, przy pomocy sądu obszarnik, który obłowił się majątkiem państwowym.

Zaznaczamy przytem, że sędzia w Piszczacu, **p. Żyliński, uchyla wszystkie sprawy, skierowywane przez robotników (orzeczenia Komisji Rozjemczych o wydanie klauzul wykonawczych) oświadczając, iż ustawy sejmowe w tej materji jego, jako sędziego, nic a nic nie obchodzą!!!**

Drugim z kolei sędzią tego rodzaju jest p. **Bazylczuk** (były pokątny doradca) w Białej Podlaskiej. Sędzia ten, od czasu istnienia Niepodległości Polski, nie wydał ani jednego tytułu wykonawczego, z mocy orzeczenia Komisji Rozjemczej, skazującego obszarnika na zapłacenie robotnikowi jego należności. Dowodzi on, że o ile robotnikowi należy się zapłata, winien on przyjść do sądu **a nie chodzić po Związkach, które nie znają prawa i wydają takie świstki, których on jako sędzia, nigdy nie uzna, bo bardzo krzywdzą dziedziców.** Ostatnio sprawę tow. Supronowicza trzymał przez sześć miesięcy i w końcu łaskawie... umorzył.

Zapytujemy p. Ministra Sprawiedliwości, co zamierza uczynić, aby uwolnić Piszczac i Białą Podlaską od p.p. Żylińskich i Bazylczuków?

Czasopisma nadesłane.

39 Nr. „Bluszczu" przynosi szereg artykułów: M. B Ł. pisze o „Midinetkach", C. Walewska z cyklu sylwetek „Matka Urszula Ledóchowska", Muszałówna o dwuch kobiecych zwycięstwach nad la Manche'em, J Ginalska o „Amazonkach polskich w. XIX". Dział literacki przynosi szereg tłomaczeń oraz wiersze F. Kruszewskiej „Psy".

„Iskry" nr. 41 otwiera szkic z dziejów Lwowa „Z rąk do rąk" pióra Wisławy Na dalszą treść składa się d. c. „Rękopisu z wierzbowej dziupli" M. Czaplica, „Jararaca" H. Staniewskiej d. c „Skarbu na wodzie" J. Szczepkowskiego d. c., „Małego Jima" A. K. Czyżowskiego, „Przygody deszczowej kropelki" M. Radwańskiego i stałe rubryki

WIADOMOSCI Z CAŁEGO KRAJU.

BIAŁA PODLASKA.

Porządeczki w Warszawskiej Dyr. Poczt. i Tel.

(kor. własna)

Na skutek ujawnionych w prasie nadużyć naczelnika poczty w Białej Podl., o czem pisaliśmy w „Robotniku", Dyr. przeprowadziła dochodzenia, które potwierdziły wszystkie nasze zarzuty. Przed kilku dniami p. Mandecki otrzymał z Dyr. dekret, przenoszący go na podrzędne stanowisko do innego urzędu.

Pan naczelnik nie dał jednak za wygraną i, mając podobno wskazówki od przyjaciół z Dyrekcji, rozpoczął zabiegi u miejscowych władz o pozostawienie go. Miejscowe jednak władze, znając p. Mandeckiego, milcząco wycofały się, dając mu do zrozumienia, iż człowieka tak skompromitowanego w obronę brać nie mogą. P. Mandecki zwrócił tedy swe załzawione oczy w inną stronę. Chodził, płakał i prosił, był niezmiernie dla wszystkich serdeczny. Kogo nie spotkał, proponował mu kieliszek „czystej", błagając przytem o pomoc i ratunek. Po kilku dniach takich libacji znikł wraz z p.p. Kuchajewskim (burmistrzem), Wejbergierem i p. Próchnicką z Białej jak kamfora. Wyjechali do Warszawy w „delegacji" do Dyrekcji Poczt i Tel. z prośbą o pozostawienie p. M. na miejscu. Po kilkudniowym pobycie w Warszawie „delegacja" wróciła, opowiadając wszem i każdemu z osobna, że udało się jej p. Mandeckiego wyratować. Wieści te wywołały wśród mieszkańców Białej silne oburzenie i dużo różnych komentarzy. Ze swej strony zapytujemy p. Ministra Przemysłu i Handlu, co zamierza uczynić, aby skompromitowanego p. M. z Białej usunąć, gdyż inaczej mieszkańcy Białej Podl. stracą wiarę w „sanację moralną" Rządu.

———o::o———

Zmiany w rozkładzie jazdy

Dyrekcja Kolei Państwowych w Warszawie podaje do wiadomości, że od 1 października r. b. w ruchu pociągów pasażerskich zajdą zmiany następujące:

1) Kasuje się pociągi następujące: a) poc. posp. nr. 1, odchodzący z dworca Głównego w Warszawie o godz. 15.10 do Krakowa; b) poc. posp. nr 6 tylko na przestrzeni Ząbkowice - Warszawa, odchodzący z Ząbkowic o godz. 1.46 i przybywający do Warszawy o godz. 7.58, przyczem wagony, przybywające z Krakowa poc. nr. 6 do Ząbkowic, włączane będą na tej stacji do poc. nr. 4, przybywającego na dworzec Główny w Warszawie o godz. 8.35. W pociągu tym zwracany będzie wagon komunikacji bezpośredniej Zakopane-Warszawa z miejscówkami i wagon sypialny tejże komunikacji, przybywający do Warszawy trzy razy w tygodniu w poniedziałki, środy i piątki

2) Uruchamia się nowy pociąg pospieszny nr. 101, odchodzący z Ząbkowic o godz. 20 i przybywający do Krakowa o godz. 21.34. Pociągiem tym przesyłane będą wagony komunikacji bezpośredniej do Krakowa, przybywające do Ząbkowic poc. nr. 201, odchodzącym z dworca Głównego w Warszawie o godz. 14.10.

3) Zmienia się rozkład pociągów następujących: a) poc. pospieszny nr. 3 odjazd z dworca Głównego w Warszawie o godz 19.45 (zamiast 18) do Katowic z wagonami komunikacji bezpośredniej do Pragi Czeskiej, Wiednia i Bazylei. W pociągu tym kursować będzie wagon restauracyjny na przestrzeni Warszawa - Częstochowa; b) poc. osobowy nr. 47 odjazd z Warszawy Gł. o g. 19.15 (zamiast 19.20) do Grodziska; c) poc. nr. 226 odj z Katowic o godz. 6.27 (zamiast 6.30) do Zawiercia; d) poc. nr. 235 odj. z Ząbkowic o godz. 20.30 (zamiast 20.40) do Katowic; e) poc. nr. 427 odj. z Warszawy Gł. 19.35 (zamiast 19.45) do Łowicza; f) poc. nr. 520 odjazd z Łodzi Kal. o godz. 19.40 (zamiast 19.45) do Łowicza; g) poc. nr. 538/1311 odjazd z Łodzi Kal. o godz. 23.43 (zamiast 23.58) do Kutna i Poznania; h) poc. nr. 534/1313 odjazd z Łodzi Kal. 9 (zamiast 9.05) do Kutna i Poznania; i) poc. nr. 1314/535 odjazd z Kutna 11.12 (zamiast 11.15) do Łodzi Kal.; k) poc nr. 1512 Płock Radziwie odjazd 4.44 (zamiast 5) do Kutna; l) poc nr. 536/1513 Łódź Kal. odj. 20.14 (zamiast 20.25) do Płocka Radziwia; m) poc. nr. 1514/537 Płock Radziwie odj. 15.31 (zamiast 15.45) do Kutna i Łodzi Kal.; n) poc. nr. 703 i 704 komunikacji bezpośredniej Warszawa - Stołpce przez Białystok, kursujące obecnie tylko trzy razy w tygodniu, poczynając od 1 października, kursować będą codziennie według zmienionego rozkładu;

Poc. nr. 703 Warszawa dworzec Główny odj. 9.45, Stołpce przyj. 20, Poc. nr. 704 Stołpce odjazd 9.28 Warszawa dworzec Główny, przyjazd 19.15.

W pociągach tych kursować będą wagony sypialne w komunikacji Paryż - Niegoreloje i Berlin - Niegoreloje, przybywające z Paryża i Berlina do Warszawy p. nr. 502 o godz. 9 i odchodzące z Warszawy do Berlina i Paryża poc. nr. 501 o godz. 21

o) poc. nr. 743 odj z dworca Wileńskiego w Warszawie o godz. 18.37 (zamiast 18.45) do Łomży; p) poc. nr. 903 odj. z dworca Głównego w Warszawie o godz. 22.25 (zamiast 21.40) do Lwowa; r) poc. nr. 1729 odj. z dworca Głównego w Warszawie o g. 18.55 (zamiast 19.05) do Warszawy Wil.

4) Przedłużają się pociągi: a) poc nr 729, odchodzący z dworca Wileńskiego w Warszawie o godz. 10.45 i poc. nr. 730, przybywający na tenże dworzec w Warszawie o godz. 15.52 komunikacji Warszawa - Sadowne, od 1 października przedłużają się do Małkini; b) poc. nr. 751, odchodzący z dworca Wileńskiego w Warszawie o godz. 0.20 i poc. nr. 752, przybywający na tenże dworzec w Warszawie o godz 7.58, od 1 października przedłużają się do Ostrołęki.

———o::o———

Sprawy skarbowe.

Podatki w październiku.

Min. Skarbu przypomina płatnikom, że w miesiącu październiku r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednie:

1) od 15.X do 15.XI wpłata II raty podatków gruntowych za bieżący 1926 r.;

2) do 15.X wpłata podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kat. i przemysłowe I — V kat. prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

3) do 20.X wpłata połowy zaliczki na poczet podatku przemysłowego od obrotu za III kwartał 1926 r.;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za pracę najemną — w ciągu 7 dni, licząc od dnia po dokonaniu potrącenia podatku;

5) do 31.X wpłata przez płatników I i III grupy kontyngentowej (rolnictwo, drobny handel, wierzytelności pieniężne etc.) całkowicie wymierzonego im (łącznie z dotychczasowemi ratami) podatku majątkowego bez zwyżki kontyngentowej, oraz przez płatników II grupy (większy przemysł i handel) — połowę podatku majątkowego, wraz ze zwyżką kontyngentową.

Wyjątek stanowią płatnicy, których majątek oszacowano nie wyżej niż 10,000 zł. i którzy, w myśl dotychczasowych zarządzeń, obowiązani są w terminie do końca października r. b. uiścić we wszystkich grupach uzupełnienie do połowy wymierzonego im podatku.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w miesiącu październiku r. b., tudzież kwoty podatków, odroczonych i rozłożonych na raty, z terminem płatności w tymże miesiącu. (PAT.).

———o::o———

RUCH ROBOTNICZY

Z życia partji.

DZIELNICA „JEROZOLIMSKA" w poniedziałek dn. 4.X, w lokalu Związku Metalowców, Leszno 53, staraniem dzielnicy odbędzie się masówka robotników fabryk dzielnicy Jerozolimskiej. Na porządku dziennym wybory do Rady Kasy Chorych. Początek o godz. 4.30 po południu.

W poniedziałek, dn. 4 października

Warszawski Okręgowy Komitet Robotniczy P. P. S. O godz. 7 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie War. Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S.

Komisja Finansowa WOKR. PPS. O godz. 6,30 w lokalu OKR. (Al. Jerozolimskie 6), odbędzie się posiedzenie Komisji Finansowej W.O.K.R. P.P.S.

DZIELNICA WOLA - CZYSTE. O godz. 7-ej w lokalu dzielnicy (Wolska 44), staraniem dzielnicy „Wola-Czyste", Tow. Dr. Antoni Kamler wygłosi odczyt n. t. „Hygiena Społeczna".

We wtorek dn. 5 b. m.

Dzielnica Powązki. O godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu

Dzielnica Śródmiejska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło tramwajarzy Praga. O godz. 7 w lokalu dzielnicy (Brukowa 29) odbędzie się zebranie Koła.

Koło Rzeźników P. P. S. O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie Koła.

Koło tramwajarzy „Jerozolima". O godz. 5 w lokalu dzielnicy, Chłodna 41, odbędzie się zebranie koła

Dzielnica Marymont. O g. 7 w lokalu dzielnicy (Marymoncka 40) odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Koło Gazowników Ludna. O g. 7 w. w lokalu Al Jerozolimskie 6 odbędzie się zebranie Koła.

W środę dn. 6 b. m.

Kolejowa Org. PPS. O godz. 7 w lokalu OKR (Al Jerozolimskie 6) odbędzie się posiedzenie komitetu kolejowego z mężami zaufania. Sprawy bardzo ważne. Uprasza się o bezwzględne przybycie

Ruch kult.-oświatowy

Baczność rowerzyści! członkowie Warszawskiej Organizacji Młodzieży T. U. R.! Dnia 6-go października r. b., t. j. w środę, odbędzie się zebranie wszystkich członków posiadających rowery. Miejsce zbiórki — Dzielna 95, w lokalu koła Młodzieży T. U. R. „Powązki".

Koncert na ogniska dziecięce odbędzie się w dniu 10 b. m.. Koncert na ogniska dziecięce z pogawędką muzyczną p. Kruszewskiej, odbędzie się nie w dn. 3 b. m., a w dn. 10 b. m., o godz. 4-ej po poł.

Z ŻYCIA TOW. UNIW. ROBOTN.

Oddział w Poznaniu.

Żywotność i celowość Tow. Uniw. Rob. na gruncie poznańskim, przejawia się z każdym dniem bardziej. Jako dowód tego służy fakt, że przystąpiono do założenia pododdziału dla dzielnicy Winiary.

Dnia 24.IX zebrał się Zarząd TUR. Poznań, wspólnie z towarzyszami z Winiar. Po referacie Prezesa Komisji Naukowej, przystąpiono do wyboru Zarządu, poczem wywiązała się dyskusja o potrzebach i programie pracy tej nowej proletarjackiej placówki. Przerażony naszym sukcesem patron „Związku Młodzieży Polskiej", oczywiście ksiądz, zwołał nadzwyczajne zebranie swych członków i pod surowym rygorem zabronił im wstępowania do TUR. Niestety, młodzież na Winiarach jest już dziś zbyt rozwinięta umysłowo, aby wystraszyć się dała klątwami wroga oświaty, bo chce się porządnie uczyć, a nie słuchać jego wodnistych bredni.

Turowiec.

POKWITOWANIE.

Robotniczy Wydział Wychowania Dziecka składa serdeczne podziękowanie następującym towarzyszom za złożenie składek dobrowolnych na Wydział, z okazji święta robotniczego 1 maja, stosownie do uchwały zebrania delegatów z dn. 22.IV 1926 r.

Teatr Wielki: Adamski Antoni 10 zł., Badowski Jan 10 zł., Brzozowski Stanisław 15 zł., Czechulski Stanisław 11 zł., Damentko Jakób 11 zł., Dmowski Leonard 11 zł., Dobrowolski Antoni 11 zł., Grabowski Wacław 11 zł., Grochowski Franciszek 11 zł., Molenda Ignacy 10 zł., Muczyński Bolesław 13 zł., Węglarski Józef 10 zł., Przybylski Antoni 15 zł., Rosłan Teofil 11 zł., Sasin Stanisław 11 zł., Ważyński Antoni 10 zł., Wypych Andrzej 10 zł.; Wiśniewski Józef 11 zł.; Witczuk Stanisław 11 zł., Kamiński Wiktoryn 10 zł., Zientek Michał 8 zł., Zgliński Józef 13 zł., Bogucka Antonina 5 zł., Fułkowska Helena 4 zł., Turczyński Michał 11 zł., Poniatowski Antoni 7 zł., Krupa Antoni 7 zł., Żychowska 5 zł., Fronckiewicz 5 zł., Szczecińska 9 zł., Rżysko 7 zł., Stolińska 4 zł., Zjawińska 4 zł., Kornacki 5 zł., Zbroja Szczepan 4 zł., Heropolitański Józef 15 zł., Tesławski Feliks 14 zł., Wroński Stefan 11 zł., Mysak Stanisław 11 zł., Kita Józef 12 zł., Baron Wawrzyniec 11 zł., Zesławski Stanisław 11 zł., Płomiński Mateusz 15 zł., Szczeciński Wincenty 12 zł., Urbański Władysław 12 zł. Razem zł. 445.

Ruch spółdzielczy.

Baczność metalowcy fabryk prywatnych i uwojskowionych! We wtorek, dn. 5 b. m., o godz. 7 wiecz. odbędzie się posiedzenie mężów zaufania i delegatów w lokalu Związku, ul. Leszno 53, I p. Sprawy ważne. Mężowie zaufania obowiązani są mieć przy sobie subkasjerki.

Zarząd Oddziału I i II Warszawa.

KRONIKA

STAN POGODY.

W Zakopanem rano mglisto, temperatura 7°, maximum onegdaj 17°, minimum nocna 7°. W Morskiem Oku pogodnie przy 4° rano.

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 13°.1, najniższa 3°.7.

przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: chmurno i mglisto z przejaśnieniami w ciągu dnia, bez opadów. Chłodno. Słaby ruch powietrza lub cisza.

Odroczenia wojskowe dla studentów W. W. P. W jednym z najbliższych numerów dziennika ustaw, ukaże się rozporządzenie o przyznaniu prawa odroczenia służby w wojsku stałym studentom rzeczywistym Wolnej Wszechnicy Polskiej do końca roku akademickiego 1926/27. W związku z powyższem, Min. Spraw Wewnętrznych po porozumieniu z Min. Spraw Wojskow., zezwoliło w drodze wyjątku na przychylne rozpatrywanie podań wniesionych w tej sprawie przez osoby zainteresowane po terminie wskazanym w art. 59 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, o ile podania te wpłyną do właściwych władz administracyjnych przed dniem 15 listopada b. r.

Wydział Farmaceutyczny Uniwersytetu Warszawskiego podaje do wiadomości: ponieważ dawna ustawa aptekarska nie została jeszcze zmieniona i dotychczas posiada moc prawną — egzaminy na stopień pomocnika aptekarskiego odbędą się dnia 3 i 4 listopada r. b. w Zakładzie Farmakognozji i Botaniki Lekarskiej Uniw. Warsz. (Krakowskie Przedmieście 26/28).

Kandydaci do egzaminów winni złożyć w Sekretarjacie Studenckim (gmach główny Uniwersytetu, tel. 168-12) najpóźniej do dnia 15 października r. b. podanie, życiorys, trzy fotografje, taksę egzaminacyjną, świadectwo szkolne i świadectwo, stwierdzające odbycie przepisanej praktyki aptekarskiej.

Z Polskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych. W małej sali Hotelu Europejskiego Polska Konfederacja Pracowników Umysłowych podejmowała p. Romain Coolus'a, prezesa Francuskiej Konfederacji Pracowników Umysłowych, członka Rady Naczelnej Międzynarodowej Konfederacji Prac. Umysł. i prezesa Związku Autorów Dramatycznych, jednego z głównych twórców ruchu inteligenckiego.

Kurs uzupełniający dla lekarzy p. t. „Jaglica i walka społeczna z jaglicą". Z inicjatywy Departamentu V Zdrowia Min. Spraw Wewnętrznych i przy współpracy Kliniki Okulistycznej Uniwersytetu aWrszawskiego i Instytutu Oftalmicznebo, Państwowa Szkoła Hygjeny organizuje jednotygodniowy kurs uzupełniający dla lekarzy, obejmujący zarys lekarsko - społeczny współczesnej wiedzy o jaglicy i jej zwalczaniu, a przeznaczony dla lekarzy państwowej i samorządowej służby zdrowia, dla lekarzy, pracujących w szkołach, w ambulatorjach ocznych, w szpitalach i zakładach jaglicznych orz w przychodniach przeciwjaglicznych. Kurs trwać będzie od dnia 4 listopada r. b. do dnia 11 listopada włącznie. Wykłady teoretyczne odbywać się będą codziennie od 7—9 wieczorem w gmachu Państwowej Szkoły Hygjeny.

Zapisy na kurs przyjmuje Sekretarjat Państw. Szkoły Hygjeny (Chocimska 24) codziennie od 9 do 3 pop

Wypadki.

Udaremnienie ucieczki więźniów podczas eskortowania. Podczas przeprowadzania więźniów: Kazimierza Legowskiego, Pawła Radczyka i Włodzimierza Aleksandrowicza z więzienia przy ul. Dzielnej nr. 24 do sądu okręgowego, ci przed domem nr. 17 przy tejże ulicy stawili czynny opór, nawołując publiczność do odbicia ich, przyczem usiłowali zbiedz. Z pośród zebranej publiczności dwuch mężczyzn usiłowało rozbroić st. posterunkowego, eskortującego więźniów. Podczas szamotania się napastnicy uderzyli policjanta w piersi. Na pomoc nadbiegli funkcjonarjusze 3 i 5 komisarjatów p. p., przy pomocy których zajście zlikwidowano, odprowadzając więźniów do sądu okręgowego i zatrzymując jednocześnie usiłujących rozbroić policjanta. Są to: Mieczysław Wolicki (Leszno nr. 67) i Chaim Boruch Wolfman (Szczęśliwa nr. 9).

Z nożem na policjanta. O godz. 2 w nocy przy zbiegu ul. Freta i Długiej posterunkowy p. p. natknął się na kilku awanturujących się osobników. Kiedy posterunkowy znalazł się między bijącymi się, nagle jeden z nich wydobył nóż sprężynowy i chciał nim ugodzić policjanta. Zorjentowawszy się w mgnieniu oka, posterunkowy błyskawicznym chwytem obezwładnił napastnika, wyrywając mu nóż sprężynowy. Pozostali rozeszli się spokojnie. Napastnika Stanisława Kuncewicza z zawodu kelnera (Nowe Miasto nr. 15) sprowadzono do 2-go komisarjatu.

Ujęcie złodzieja z rewolwerem. Patrolujący wywiadowca Rałł poznał w przechodniu zawodowego złodzieja Michalaka (Celna 1). Podczas bliższych oględzin znalazł u Michalaka rewolwer z pełnym magazynem i kulą w lufie starannie przybandażowany do goleni. W ubraniu zaś znaleziono zapasowych 25 naboi. Uzbrojony odpowiednio Michalak błądził po „Starówce", szukając współtowarzyszy, ażeby wspólnie wybrać się na porządną „robotę", tymczasem wywiadowca Rałł wyprawie przeszkodził i dla pewności, uzbrojonego przeprowadził do komisarjatu.

Czyj samochód? Pełniący na rogu ul. Okopowej i Leszno służbę posterunkowy Józef Kwiatkowski zauważył dwuch mężczyzn, prowadzących samochód prywatny firmy „Fiat" Nr. 18117. Okazało się, że byli to Henryk Czarnecki (Leszno nr. 12) i Stanisław Szwałek (Staszica nr. 11), którzy oświadczyli, że samochód ten stał na środku jezdni przed domem nr. 34 przy ul. Żytniej i ponieważ przez 40 minut nikt się nie zgłaszał, mimo dawanych sygnałów, przeto samochód sprowadzili na posterunek. Auto znajduje się w III komisarjacie.

Zamachy samobójcze. W lesie Pyrowskim znaleziono leżącą nieprzytomną kobietę, którą przywieziono kolejką Grójecką do Mokotowa. Okazało się, że jest to Marja Trzepaczka (Piękna nr. 48), która napiła się jodyny. Lekarz Pogotowia po udzieleniu pomocy, przewiózł desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus. Przy desperatce znaleziono kartkę z napisem: „Życie tak marne, że postanowiłam je odebrać".

—W domu nr. 7 przy ul. Boleść 20-letnia Janina Sadowska, służąca, targnęła się na życie wypijając esencji octowej. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę do szpitala Dzieciątka Jezus.

Zatrucie alkoholem. Do XV komisarjatu p. p. przywieziono pijanego mężczyznę, którego znaleziono w bramie domu nr. 22 przy ul. Ząbkowskiej. Ustalono, że amatorem spirytualji jest Władysław Zając, u którego lekarz Pogotowia stwierdził zatrucie alkoholem i przewiózł go w stanie ciężkim do szpitala.

Podstępna kradzież. Do mieszkania P. Kozłowskiego przy ul. Chłodnej nr. 41 podczas jego nieobecności, kiedy w domu znajdowała się tylko matka Kozłowskiego do drzwi zapukał nieznany mężczyzna, wyrażając chęć widzenia się z Kozłowskiem. Po otrzymaniu odpowiedzi, że Kozłowski jest nieobecny, nieznajomy poprosił o papier oraz atrament celem skreślenia kilku słów. Kiedy nieznajomy opuścił mieszkanie, skonstantowano brak złotego zegarka wartości 500 zł.

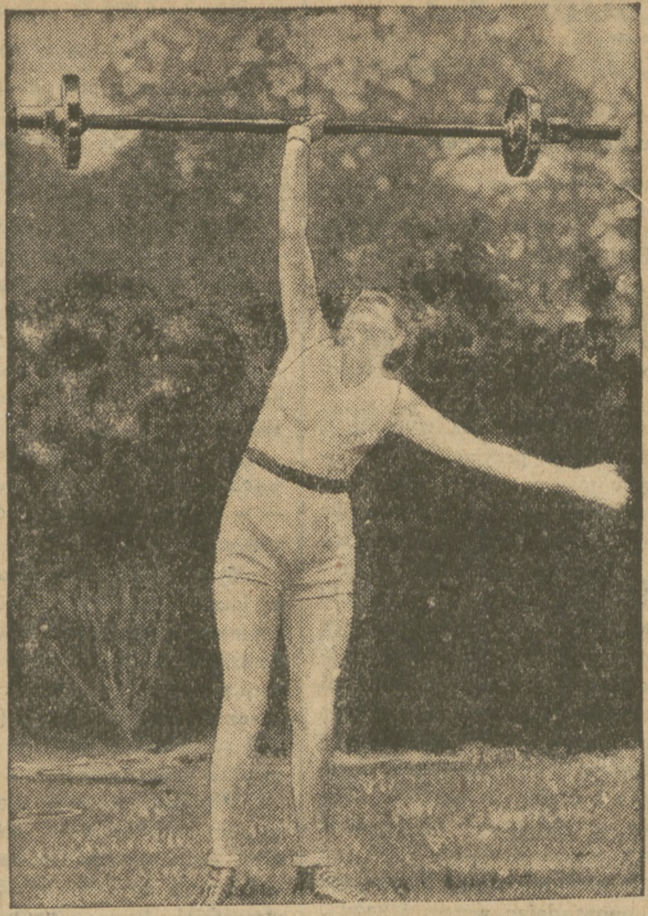
Wypadek samochodowy. Przed domem nr. 82 przy ul. Leszno pod przejeżdżającą dorożkę samochodową prowadzoną przez St. Paczuskiego dostał się głuchoniemy 12-letni Stefan Fronczak, którego ogólnie potłuczonego przewiozło Pogotowie do domu.

Przez pomyłkę. Zamieszkały w domu nr. 13 przy ul. Wielkiej 13-letni Henryk Sokołowski, uczeń, przez pomyłkę napił się jodyny. Pierwszej pomocy chłopcu udzielił dyżurny lekarz w ambulatorjum Pogotowia.

Zbrodniczy napad. W domu nr. 141 przy ul. Czerniakowskiej na 28-letniego Józefa Kołodziejczyka napadło kilku nieznanych sprawców, którzy go pobili, poczem zbiegli. Lekarz Pogotowia, po udzieleniu pomocy, przewiózł poszwankowanego do domu przy ul. Kaszubskiej nr. 5.

Nieostrożność z bronią. 20-letni Edward Walewski (Daleka nr. 4), będąc w mieszkaniu Józefy Szymańskiej przy ul. Kopińskiej nr. 13, został postrzelony w lewe podudzie przez niewiadomego osobnika.

———o::o———



Jane de Vesly,

20 - letnia francuska, odznaczająca się niez wykłą siłą. Podnosi ona jedną ręką 60 kilogr., obiema 80 klg.

Z teatrów świetlnych.

Kino Filharmonja. „Kawaler srebrnej róży".
Kino Stylowy. „Czarny orzeł" z Valentino.
Kino Apollo. „Lekkomyślna matka".
Kino Palace. „Całuj mnie jeszcze".
Kino Colosseum. „Pożar serc".
Kino Wodewil. „Czerwona myszka"
Kino Splendid. „Wesoła wdówka".
Kino Pan i Corso. „Rin-Tin-Tin".
Kino Światowid. „Wesoła wdówka".

———::o::———

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki. Dziś przedstawienia niema, we wtorek „Halka".

Teatr Narodowy. Dziś i jutro „Sen srebrny Salomei"

„Świecznik" Musseta w teatrze Narodowym We wtorek wchodzi na repertuar teatru Narodowego jedno z arcydzieł „teatru miłosnego" Alfreda Musseta, 3-aktowa komedja p. t. „Świecznik".

Teatr Letni. Dziś i dni następnych „Liść figowy".

Teatr Polski. Dziś „Dzień bez kłamstwa".

Teatr Mały. Dziś „Azais".

Teatr Niewiarowskiej. Dziś „Najpiękniejsza z kobiet".

Teatr Ćwiklińskiej i Fertnera, Nowy Świat 63. Dziś i jutro „Oj mężczyźni mężczyźni!" pełna humoru komedja K. Zalewskiego.

Teatr Odrodzony (na Pradze). Dziś i dni następnych „Dybuk".

Teatr im. Fredry. Dziś i codziennie „Dom osaczony".

Teatr „Nowości" (Bielańska 5). Dziś rewja p. t. „O czem się mówi".

Teatr Qui Pro Quo. Dziś i codziennie rewja p. t.: „Kiedy panienki idą spać".

Teatr „Perskie Oko". Codziennie w „Perskiem Oku" rewja inauguracyjna. W pełnych próbach nowość, która rozpocznie sezon jesienny, pod tytułem „Z ust do ust!"

Teatr „Eldorado" daje program Nr. 2 p. t.: „Przebojem".

Teatr „Jar" (b. „Stańczyk") Karowa 18. Dziś powtórzenie aktualnego programu 3-go przedstawienia „Co boli Warszawę" o godz. 5.30. 7.30, 9.30.

Teatr „Olimpja". Codziennie program p. t. „Precz z rozwodami".

———::o::———

Z Radjostacji Warszawskiej.

15.00 — 15.15. Komunikat gospodarczy.

17.00 — 17.25. Odczyt p. t. „O kalendarzu" wygł. prof Gabrjel Tołwiński (dział „Historja wszechświata).

17.30 — 18.55. Koncert popołudniowy Wykonawcy: Ork. Pol. Radja pod dyr. prof. Jana Dworakowskiego, p. Janina Dzierzbicka (śpiew), p. Michał Borzakowski (wiolonczela)

19.00 — 19.25 XIX lekcja kursu elementarnego języka francuskiego. Lektor p. Lucien Roquigny.

19.30 — 19.45. Komunikat rolniczy.

19.45 — 19 55. Nad program „Rozmaitości"

19.55 — 20.25. Odczyt p. t. „Wielka myśl prawna: Napoleon i Justynian" wygł. p. Bolesław Janusz Kachel (z cyklu zagadnienia prawne).

20.30 — 22 00. Koncert wieczorny. Wieczór operowy. Moniuszko: Straszny Dwór.

———o::o———

ZE SPORTU

POLONJA — LEGJA 6:4 (3:2).

Mecz wczorajszy budził w szerokich kołach sportowej Warszawy zrozumiałe zaciekawienie. Oczekiwano walki emocjonującej i pięknej. Tymczasem ostatni postulat możnaby kwestjonować Jakkolwiek spotkanie obfitowało w szereg ciekawych momentów, jakkolwiek widzieliśmy niejednokrotnie ładne pociągnięcia — to jednak ogólne wrażenie nie jest zupełnie dodatnie, głównie z powodu niezbyt czystej gry oraz ciągłych swarów na boisku. Polonia wystąpiła w mocno osłabionym składzie, a mianowicie: Gross, Nowikow, Hamburger, Maderski, Jelski, Jagłowski, Bułanow I, Loth IV, Grabowski, Mazurkiewicz, Krygier; pomimo to zdołała pokonać pełny skład Legji, jedynie bez Ciszewskiego.

Wojskowi grali słabo; na wysokości zadania stała jedynie trójka środkowa; reszta poniżej swej formy, a Sobolta w dodatku w pełnej kondycji... faulowania.

Mistrz stolicy pokazał celową grę ataku, prowadzonego bez zarzutu przez Grabowskiego. W pomocy najlepszy Jagłowski. W obronie Nowikow lepszy od Hamburgera. Gra naogół równa, chwilami zbyt ostra, jak na towarzyskie spotkanie.

Bramki dla Polonji zdobyli: Grabowski (3), Bułanow I, Jelski oraz jedna samobójcza. Dla Legji: Krawuś, Milech i Łańko (2).

M. K.

SKRA — KORONA 4:2 (2:1).

Robotnicza Skra odniosła pewne zwycięstwo nad A-klasowym przeciwnikiem, bijąc go w stosunku 4:2. Bramki zdobyli: Kraśniewski (2), Lewandowski i Błazałek II; Skra II — Ruch II 3:2.

POLSKA — SZWECJA 3:1 (3:0).

Międzypaństwowe spotkanie Szwecji z Polską rozegrane w Sztokholmie zakończyło się zwycięstwem Szwedów 3:1. Po przerwie przewaga Polski. Jedyną bramkę zdobył Adamek.

MECZ HOCKEY'OWY KL. ŁYŻWARSKI (POZNAŃ — W. T. Ł. 6 : 0.

Rewanżowe spotkanie przyniosło pewne zwycięstwo poznaniaków, górujących widocznie nad zespołem W. T. Ł.

———::o::———

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.— Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 40, za tekstem gr. 15, komunikaty i nadesłane gr. 60, nekrologi gr. 15, drobne za wyraz gr. 15. **Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy o 50 proc. taniej.** Ogłoszenia tabelaryczne i fantazyjne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia w numerach niedzielnych o 25 procent drożej. Układ ogłoszeń w tekście 4-szpaltowy, układ zwyczajnych 8 szpaltowy. Za termin druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redaktor naczelny dr. FELIKS PERL. Redaktor odpowiedzialny STANISŁAW DUBOIS. Wydawca RADA NACZELNA P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.